

Dawid Gryczka, kl. VI a
Szkoła Podstawowa nr 13 w Częstochowie
Opiekun: Zofia Makowska,

Gdybym był ministrem oświaty, co bym zrobił, aby szkoła była przyjazna dla dzieci.

Gdybym był ministrem oświaty, zadbałbym o to, aby szkoła stała się miejscem przyjaznym dla wszystkich uczniów. Przede wszystkim chciałbym, żeby uczniom nie wpajano tylko wiedzy encyklopedycznej ale uczono ich właściwego myślenia i analizowania. Pierwszą decyzją jaką bym podjął, byłoby przygotowanie prostych i w miarę łatwych podręczników do nauki. Zawierałyby one wymagane wiadomości z zakresu edukacji ale zredagowane byłyby w sposób jasny i zrozumiały dla dzieci. Podręczniki do nauki byłyby kolorowe i ciekawe.

W szkole pracowaliby wybrani nauczyciele, którzy posiadaliby odpowiednie przygotowanie i kwalifikacje. Przede wszystkim muszą być dobrymi ludźmi, otwartymi na potrzeby dzieci, które są najważniejsze. Powinni je szanować i traktować poważnie.

Pragnąłbym, by uczniowie w szkole byli szczęśliwi. Toteż czasami mogliby decydować o tym, czego i jak się chcą uczyć. Zorganizowałbym różne warsztaty i gry edukacyjne oraz forum dyskusyjne na ciekawe tematy.

Większą uwagę poświęciłbym na naukę języka polskiego, na poprawne wypowiedzi w języku ojczystym. Zachęcałbym młodzież i rodziców do wspólnego czytania i opowiadania. Dodatkowo wprowadziłbym kaligrafię, aby uczniowie ładniej i poprawniej pisali.

Większą uwagę poświęciłbym na naukę języków obcych ale zmieniłbym formę ich nauczania. Nauka nie opierałaby się tylko na zasadzie „wkuwania” różnych słówek ale polegałaby na konwersacji uczniów, którzy mogliby się później swobodnie porozumiewać językiem obcym w życiu codziennym lub za granicą.

Zorganizowałbym akcję „odchudzania” plecaków. W każdej klasie byłyby podręczniki do nauczania danych przedmiotów. Uczniowie przynosiliby do szkoły tylko zeszyty. Natomiast w domu posiadaliby swoje, osobiste podręczniki do nauki. Prace domowe byłyby całkowicie zniesione, ponieważ większość uczniów korzysta z różnych opracowań i Internetu. Nie pracuje samodzielnie. Prace domowe nie są odzwierciedleniem prawdziwych umiejętności i pracy ucznia.

Zdecydowanie wydłużyłbym przerwy lekcyjne. Na pewno spodobałoby się to większości. Ważnym elementem edukacji jest bezpośredni kontakt ucznia z nauczycielem. W związku z tym ograniczyłbym ilość uczniów w klasie do 15 osób. Na pewno poziom nauczania byłby zdecydowanie lepszy. Wszyscy byłiby zadowoleni: nauczyciele, uczniowie i rodzice.

Wiele zajęć edukacyjnych odbywałoby się w muzeum, teatrze, filharmonii i w terenie.

Każda szkoła posiadałaby boisko- orlika i dwie sale gimnastyczne. Byłaby one dobrze wyposażone w niezbędny sprzęt sportowy: piłki do kosza i siatkówki, stoły do tenisa, kozły, materace, drabinki... Młodzież aktywnie uczestniczyłaby w wybranych zajęciach sportowych. Po zajęciach uczniowie mogliby skorzystać z kabin prysznicowych.

Wprowadzenie tych zmian byłoby dużym udogodnieniem dla uczniów. Zostałyby one zrealizowane wtedy, gdybym został ministrem oświaty.